Nr. 393. We Lwowie sobota dnia 23 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Morskie Oko.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Grac 22 sierpnia. Dzisiaj przysłuchuje się rozprawie liczne audytorjum. O godzinie kwadrans na 10 (czas środkowo-europejski) wszedł do sali trybunał. Dr. Winkler otworzył posiedzenie, zapraszając radcę dworu dra Korna do odczytania protokołu z wczorajszego posiedzenia. Weryfikację protokołu przyjęto bez żadnych uwag.

Następnie arbiter węgierski p. Lehoczky ciągnął dalej swój wywód. Dzisiaj p. Lehoczky rozbierał szczegółowo stanowisko węgierskie i starał się wykazać, że rzeka Białka wypływa z Morskiego Oka; wywód swój ilustrował na mapach, co do których wywiązała się żywa rozprawa.

Dr. Winkler czynił rozmaite uwagi i wytykał braki, między innemi wytknął, że protokół z poprzednich układów nie jest podpisany.

Grac 22 sierpnia. Na przemian przemawiali pp. Lechoczky i Laban, przyczem zaszedł epizod, który wywołał silne wrażenie: Laban przedstawił protokół o zatargu granicznym z r. 1834, z którego pokazuje się, że granica ciągnęła się przez środek Morskiego Oka. Superarbiter dr. Winkler zapytał się, czy protokół ten podpisali także reprezentanci Galicji? Zapytanie to wprawiło p. Lechoczkyego w wielkie zakłopotanie. P. Laban wyraził, że protokół jest bezwątpienia autentyczny, chociaż brakuje na nim podpisów.

Grac 23 sierpnia. Ogólną zwróciło tu uwagę, iż członków sądu polubownego nikt nie powitał ze strony rządu, a stać się to było powinno już choćby ze względu na osobę superarbitra p. Winklera. Końca oczekują z całą pewnością z końcem bieżącego miesiąca, poczem sąd uda się na wizję lokalną nad Morskie Oko, skąd znów powróci do Gracu. Wyrok nie zostanie ogłoszony ani w Galicji, ani na Węgrzech, lecz zapewne p. Winkler wyda go pisemnie w Lozannie.

Węgrzy ukończyli wczoraj swoje przemówienia dowodowe. Główne ich atuty, a mianowicie kontrakt kupna i sprzedaży Olbrachta Łaskiego z r. 1589 i mapa Nikorowicza z r. 1793 nie wywołały takiego wrażenia, jakiego się Węgrzy spodziewali, mimo to nie tracą dobrej miny.

Grac 23 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie sądu zakończyło się o godzinie $^1/_2$2.

Prasa tutejsza zajmuje wobec procesu bardzo obojętne stanowisko.

Sytuacja.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 23 sierpnia. Konferencje obu prezesów gabinetów, przy współudziale referentów fachowych w sprawie taryfy celnej odbywały się wczoraj od godz. 9 rano do 1 po południu i od 3 do 6 po południu. Dziś odbywać się będą w dalszym ciągu.

Wiedeń 23 sierpnia. Dziś o godzinie 9$^1/_2$ rano zejdą się na konferencję nad kwestjami podatkowemi obaj ministrowie skarbu, Lukacs i Boehm-Bawerk.

Wiedeń 28 sierpnia. Wiadomości, które z konferencyj ministerjalnych przedostały się na zewnątrz brzmią niepomyślnie. Wspólne konferencje między ministrami obu połów monarchji i fachowymi referentami trwały przeszło 8 godzin, ale nie doprowadziły do dodatniego rezultatu. Szczególniej w sprawie oznaczenia wysokości cła na niektóre grupy towarów powstały wielkie różnice, których pomimo energicznych usiłowań nie zdołano usunąć.

Dziś konferencje odbywać się będą w dalszym ciągu, a od ich przebiegu będzie zależało, czy ministrowie węgierscy odjadą dziś wieczorem do Budapesztu. Wśród członków konferencji istnieje nadzieja, że dzisiejsze obrady doprowadzą wreszcie do pożądanego celu. Na przyszły tydzień obaj prezydenci gabinetu pojadą do Ischlu, aby cesarzowi zdać sprawę z przebiegu obrad.

Wczorajszo obrady trwały do godziny $^1/_2$7 wieczorem, poczem obaj prezydenci odbyli półgodzinną konferencję, na której postanowili, dziś kontynuować obrady konferencji w tej nadziei, że może przecie uda się dojść do porozumienia.

Wiedeń 23 sierpnia. Jak słychać posłowie niemieccy z Czech tuż po ponownem zebraniu się parlamentu przedłożą prezydentowi gabinetu drowi Koerberowi i ministrowi sprawiedliwości br. Spens-Boodenowi żądanie, aby otwarty został sąd obwodowy w Trutnowie i aby wydatek na ten cel wstawiony został już w budżet na r. 1903.

Walka kulturna we Francji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Chalons sur Marne 23 sierpnia. Minister sprawiedliwości Vallé przemawiał wczoraj w tutejszym klubie republikańskim i zaznaczył, że gabinet trwa przy przeprowadzeniu ustawy kongregacyjnej. Rząd spełni zadanie swe, nie przebierając miary, ale też nie okazując słabości.

Nantes 23 sierpnia. Komendant bataljonu, de la Laube, którego przydzielono do 11-go sztabu generalnego korpusu, podziękował za to stanowisko, ponieważ nie chciał pracować razem z tymi, którzy skazali pułkownika San Remi i komendanta Le Roi Ladurie.

Paryż 23 sierpnia. Jako odpowiedź na zamykanie szkół kongregacyjnych licznie zebrani, w liczbie około 3000, wyborcy w Avinonie, uchwalili jednogłośnie odmówić rządowi płacenia podatków.

Paryż 23 sierpnia. Porucznik marynarki p. De la Motte został przeniesiony za karę w stan rozporządzalności z tego powodu, że brał udział w demonstracji przeciw zamykaniu szkół i insultował policjantów.

Projektowany zamach na sułtana.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Bukareszt 23 sierpnia. Tutejsze pisma donoszą o tem, iż przez byłego prezydenta komitetu macedońskiego Borysa Sarafowa, uknuty został spisek na życie sułtana. Nici tego spisku przypadkowo tu odkryto. Z listów przychwytanych w tej sprawie wynika, że komitet macedoński w Sofji, albo wybitni jego członkowie postanowili zamordować sułtana, a gdyby to było absolutnie niemożliwem, to miał być zamordowany wielki wezyr. Zamach miał być dokonany w pierwszych dniach września. W tym celu utworzył się komitet, złożony z 12 osób, który miał na celu poczynić wszelkie przygotowania do wykonania zamachu. Do dokonania jego najęto pewnego anarchistę włoskiego, który przez Tryjest miał udać się do Stambułu. Sześciu członków z owych dwunastu miało udać się do Stambułu, sześciu innych zaś do Saloniki, aby tam po dokonaniu zamachu wywołać niepokoje.

Listy, z których dowiedziano się o tych zbrodniczych zamiarach, pisane były do niejakiego Dymitra Konstantynowa w Bukareszcie i wszystkie nosiły w nagłówku firmę komitetu macedońskiego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Przeniesienie posterunku żandarmerji.

Wiedeń 23 sierpnia. W okręgu krajowej komendy żandarmerji nr. 5, posterunek żandarmerji w Podhorcach (powiat stryjski) został przeniesiony do Sokołowa, w tym samym powiecie.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 23 sierpnia. Posiedzenie rady generalnej banku austro-węgierskiego odbędzie się dnia 28 b. m.

Koncesja kolejowa.

Wiedeń 23 sierpnia. Ministerstwo kolei żelaznych przedłużyło na dalszy jeden rok udzielone reskryptem z dnia 26 lipca 1901 r. inżynierowi budownictwa Adamowi Idzikowskiemu w Krakowie, zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych prac przedwstępnych celem wybudowania wąskotorowej kolei pędzonej siłą elektryczną ze stacji Podgórze-Płaszów wzdłuż gościńca rządowego i drogi gminnej, aż do stacji Podgórze-Bonarka.

Manewry morskie.

Wiedeń 23 sierpnia. Według najnowszych dyspozycyj, wraz cesarzem uda się na manewry morskie pod Polą arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Monarcha przybędzie z osobami orszaku, w którym znajdować się będzie także szef sztabu generalnego baron Beck, d. 1 września z Tryjestu do Poli na pokładzie parowca „Miramar".

Rocznica urodzin Kossutha.

Budapeszt 23 sierpnia. Prezydent izby dep. sejmu węgierskiego hr. Apponyi rozesłał do wszystkich członków izby zaproszenie do udziału w przygotowującej się uroczystości na uczczenie setnej rocznicy urodzin Kossutha. Przypominając, że poprzedni sejm wziął gremialnie udział w pogrzebie Kossutha, wyraża przekonanie, iż i obecny sejm także będzie ożywiony takim samym pietyzmem dla wielkiego patrjoty, który zdobył sobie nieocenione zasługi około regeneracji Węgier. Hr. Apponyi zawiadamia w końcu, że w uroczystości weźmie udział w swoim urzędowym charakterze.

Niemiecka taryfa celna.

Monachjum 23 sierpnia. Kanclerz hr. Bülow, zamierza zwołać konferencję ministrów państw związkowych, celem usunięcia różnic w sprawie taryfy celnej.

Cesarz Wilhelm w Anglji.

Berlin 23 sierpnia. W tutejszych kołach dworskich zapewniają, iż wskutek nadzwyczaj serdecznego zaproszenia ze strony króla Edwarda, cesarz Wilhelm wkrótce po manewrach pod Poznaniem uda się do Anglji.

Szach perski w Anglji.

Londyn 23 sierpnia. Szach perski w towarzystwie lorda Robertsa był na paradzie artylerji, w której wzięło udział 1.209 żołnierzy i 108 dział. Następnie był na śniadaniu oficerskiem.

Królowa hiszpańska we Francji.

Paryż 23 sierpnia. Królowa hiszpańska przybyła tu wczoraj, powitana na dworze przez ambasadora hiszpańskiego, ministra spraw za-

granicznych Deleassé'go i zastępcę prezydenta Loubeta. W niedzielę królowa odjedzie z powrotem do Madrytu.

Paryż 23 sierpnia. Prezydent Loubet przybędzie jutro do Paryża z Rambouillet, aby oddać wizytę królowej hiszpańskiej Krystynie.

Żądanie uwolnienia Bułgarów.

Stambuł 23 sierpnia. Bułgarski agent dyplomatyczny wystąpił do W. Porty z żądaniem wypuszczenia na wolność kilkuset więzionych w Salonice, Monasterze i Skoplji Bułgarów, których aresztowano jako podejrzanych o należenie do komitetu macedońskiego. Reklamacja ta nastąpiła pod naciskiem wzmagającego się w Bułgarji wzburzenia.

Manewry bułgarskie.

Sofja 23 sierpnia. W połączeniu z uroczystością w Szypce, miały się odbyć manewry armji bułgarskiej. Na manewry te miała być zmobilizowana połowa armji bułgarskiej i wszystkie rezerwy, gdyż książę Ferdynand chciał oficerom rosyjskim, którzy przybędą na uroczystość, pokazać jakość i wyćwiczenie swych wojsk. Turcja, dowiedziawszy się o tym zamiarze księcia i uznając tak liczne nagromadzenie wojsk we wschodniej Rumelji, w pobliżu granicy tureckiej za niebezpieczne dla państwa, zrobiła za pośrednictwem swego reprezentanta w Sofji przedstawienie przeciw zamierzonej mobilizacji i oświadczyła, iż jeśli książę Ferdynand będzie trwał przy swym zamiarze, to ona również skoncentruje w pobliżu granicy bułgarskiej swe wojska. Wobec tego przedstawienia książę Ferdynand ograniczył manewry tylko na wojska linjowe i zaniechał mobilizacji wszystkich rezerw.

Manewry rosyjskie.

Wiedeń 23 sierpnia. *Wiener Mittags Ztg.* donosi z Petersburga, że manewry w okręgu petersburskim skończyły się wielką katastrofą. Mianowicie szwadron kawalerji uderzając do ataku, wpadł do rzeki, przyczem 50 żołnierzy utonęło wraz z 40 końmi. Bliższych szczegółów — pisze *W. M. Ztg.* — trudno się dowiedzieć, ponieważ starają się całą sprawę utrzymać w tajemnicy.

Aresztowania oficerów tureckich.

Filipopol 23 sierpnia. Według doniesienia ze Stambułu komendant dywizji „Yijdiz" i adjutant sultana zarządzili liczne aresztowania wśród oficerów w miejscowości Samatja.

Cholera.

Petersburg 23 sierpnia. Według urzędowych doniesień cholera w okręgu Amur i Kwantung zmniejsza się, wzmaga się zaś w Chabarowsku.

Dżuma.

Petersburg 23 sierpnia. Od chwili pojawienia się dżumy w Odessie było ogółem 9 wypadków zasłabnięcia wśród podejrzanych objawów, z tego jeden śmiertelny. Chorzy po części wyzdrowieli, częścią znajdują się w miejskim szpitalu.

Wiedeń 23 sierpnia. Niemiecki następca tronu, którego cesarz Franciszek Józef zaprosił na manewry w zachodnich Węgrzech, przybędzie 10 września do Sasvar i będzie tam przyjęty przez cesarza. Dnia 16 września, po ukończeniu się manewrów, odjedzie następca tronu z powrotem do Niemiec.

Berlin 23 sierpnia. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki jakoby ambasador niemiecki w Wiedniu ks. Eulenburg miał ustąpić, jest zupełnie nieprawdziwą. Ks. Eulenburg wcale nie zamyśla ustąpić.

Petersburg 23 sierpnia. Przybył tu wczoraj wieczorem król grecki.

Londyn 23 sierpnia. Forster, który z powodu powołania go do gabinetu poddać się musiał ponownemu wyborowi do Izby gmin, wybrany został wczoraj ponownie 5.333 głosami. Kontrkandydat jego liberał Maurice otrzymał głosów 4.442. Przy ostatnich wyborach kandydat rządowy otrzymał tam tylko 4.812 głosów.

Londyn 23 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres, że rozpowszechnione za granicą pogłoski o deficycie budżetowym są bezpodstawne. Budżet ma równowagę i wykazuje dostateczne zapasy na pokrycie długów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 23 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Weronika" operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (23): Filipa biskupa — Cichomiła — (10): Ławrentyna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godzinie 6 minut 50

Stan powietrza: Godzina 3 rano: Ciepłota + 12° R. Drobny deszcz.

Kolej Sambor-Uzsok. Po rozdaniu robót na tej kolei, które, jak donieśliśmy, już nastąpiło, a przy którem niestety większość robót uzyskały firmy zagraniczne, idzie jeszcze o oddanie dostawy szyn dla tej kolei. Dostawa ta obliczona jest na kilkaset tysięcy koron.

Wierzyciele masy spadkowej ś. p. Seweryna br. Brunickiego i firmy młyn parowy „Marja Helena" odbyli wczoraj po południu zgromadzenie na którem reprezentanci najpoważniejszych wierzycieli, a to: Banku krajowego, Banku hipotecznego, Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu, Tow. wzaj. kredytu w Krakowie, firm: Sokal & Lilien, Rafał Parnes, Lwowskie biuro handlowe A. Hermann, J. Hermann, J. Fischl, F. Tabaczyński, Hellwig i inni zgodzili się na udzielenie trzymięcznego moratorjum pod warunkiem, iż reszta wierzycieli w terminie trzechdniowym do tej uchwały przystąpi. Następne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek.

Ihumenem (opatem) klasztoru bazyliańskiego w Buczaczu ustanowiony został ks. Jeremi Łomnicki z Krystynopola.

Pielgrzymka amerykańska do Krakowa. Polskie dzienniki, wychodzące w Ameryce donoszą, że powzięto tam myśl zorganizowania w r. 1903 pierwszej wspólne pielgrzymki Polonii amerykańskiej do Krakowa, celem złożenia hołdu szczątkom królów i bohaterów narodu.

Przesilenie ekonomiczne w Niemczech. Z powodu braku roboty bochumska fabryka armat, jakoteż firma Kruppa będą musiały oddalić wielu robotników. Tak samo wiele fabryk w Nadrenji, będzie musiało uwolnić wielu robotników z powodu braku pracy.

Demonstracje żołnierzy w Stambule. Ze Stambułu donoszą, iż uwolnieni po odbyciu służby żołnierze marynarki tureckiej urządzili w tych dniach demonstrację z powodu niewypłacenia im należytego żołdu tudzież pieniędzy na powrót do domu. Demostracja przybrała dość znaczne rozmiary, tak, że policji i wojsku z trudnością udało się demonstrantów uspokoić. Władze tureckie wydały w tej sprawie komunikat tej treści, że policja i wojsko z tego powodu musiały wkroczyć, ponieważ żołnierze marynarki chcieli zaczepić pewną damę europejską. Tego sposobu tłómaczenia awantur chwytają się władze tureckie od pewnego czasu dość często, ilekroć niecierpliwy wierzyciel skarbu domaga się wypłaty swej należytości.

Alkoholizm we Francji. O nadmiernem używaniu alkoholu we Francji, podaje ciekawe szczegóły i cyfry francuski statystyk Franck, w dziele swem pt. „L'alcool". Według jego obliczeń znajduje się we Francji 532,272 restauracyj wszelkiego rodzaju. Po za tem sprzedaje 300.000 kupców wino i wódkę; piwowarów i wielkich handlarzy win jest 90.000; właścicieli winnic i fabrykantów wina 1,500.000, jabłecznik (cidre) wyrabia miljon właścicieli ziemskich. Do tego należy dodać jeszcze 750.000 gorzelników. Razem 4 miljony ludzi jest zajętych około wyrobu alkoholu. Najgorszem jednak jest, że w ostatnich latach mimo bogatej jesieni, trzy czwarte zużytego wina było sfałszowane. Najbardziej szkodliwe dla zdrowia, tak duchowego jak fizycznego, są likiery, które sprzedaje się pod nazwą absyntu, zawierającego w sobie od 40 do 50% alkoholu. Prócz tego i inne składniki zawierają truciznę, jak np. parzydło (Spiraea ulmaria), które zawiera tzw. kwas pruski Użycie likierów rozpowszechniło się w ostatnich czasach we Francji w niebywały sposób. Absyntu, którego mała szklanka musi przyprawić o zawrót głowy, sprzedaje się rocznie 200.000 hektolitrów.

Jubileusz fotografji. Sposób utrwalania obrazów pod wpływem światła na odpowiednio przygotowanym papierze, po raz pierwszy opisany i objaśniony został w sposób naukowy przed stu laty przez Tomasza Wedgwooda, któremu słusznie należy się miano „ojca fotografji". Długo usilowania pierwszych pracowników rozbijały się o długie wywoływanie, w czasie którego psuła się naczulona warstwa papieru. Dopiero w roku 1839 Herschel odkrył podsiarczan sodu, jako środek utrwalania obrazów fotograficznych. — Wedgwood, urodzony w r. 1771 zmarł w r. 1805, więc w trzy lata po dokonaniu swego wielkiego wynalazku.

Krwawe dni czerwcowe.

(Z izby sądowej).

Lwów 22 sierpnia.

W czasie wczorajszej popołudniowej rozprawy, przemawiali obrońcy.

Sala nieco bardziej, niż zwykle, wypełniona publicznością, miejsca rezerwowane wypełnia młoda palestra, wśród niej zaś, błyszczy srebrny kołnierz audytora sądu wojskowego.

Rozpoczął krasomówczy turniej dr. Schleicher. — Po nim przemawiali kolejno dr. Solański, dr. Czeszer i dr. Gabel. Prokurator zrzekł się repliki. W końcu przemawiało jeszcze krótko kilku z oskarżonych.

Na tem rozprawa zakończyła się. Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 4-tej po południu.

Strejki rolne.

Wreszcie i *N. fr. Presse*, która dotychczas pisząc o strejkach, napadała na Polaków, a brała w obronę Rusinów, uciskanych rzekomo przez Polaków, zmieniła front. Oto zamieściła artykuł, którego autor twierdzi, iż powodem strejków nie była niska płaca, gdyż miały one podkład polityczny. Agitatorowie łudzili Rusinów, że nastąpi podział gruntów, chłop ruski im uwierzył i dziś domaga się tego podziału. Rusin jest leniwy, nie umie tak zarabiać i oszczędzać jak mazur i chciałby w łatwy sposób przyjść w posiadanie gruntów dworskich, aby jeszcze mniej robić.

Ruska *Swoboda* donosi, że Rusini ze stronnictwa ukraińskiego i radykalnego postanowili bojkotować namiestnika, to znaczy we wszystkiem omijać jego pośrednictwo. Uchwała ta zapadła na posiedzeniu „Narodnego komitetu" wówczas, gdy namiestnik wystosował do tego komitetu jakieś pismo w sprawie strejków. Namiestnikowi nawet nie odpowiedziano i uchwalono nie zwracać się doń nigdy w żadnej sprawie, lecz w stosunkach z rządem odnosić się wprost do ministerswa i n. p. w dzień urodzin monarszych telegram gratulacyjny do cesarza wysłano na ręce prezydenta ministrów, a nie, jak dotychczas bywało, na ręce namiestnika.

Balonem przez kanał.

Z Londynu donoszą: Niebezpieczną podróż podjęło dwóch aeronautów, w dniu koronacji, dr. F. Barton z Beckenbam, wynalazca balonu nowej konstrukcji i M. Gandron; wyruszyli oni balonem z Beckenham w sobotę po południu o godz. 4 m. 10, aby przebyć kanał La Manche. O przebiegu podróży opowiada dr. Barton: „Płynęliśmy balonem 2.000 stóp wysoko, rozkoszując się wspaniałym widokiem, który roztaczał się pod naszemi stopami. Pierwszą przesyłkę listową w puszce blaszanej wyrzuciliśmy koło Leeds-Castle, drugą w Lewisham, trzecią koło Dowru. Około godziny 9 obserwowaliśmy tam illuminację Dowru i światła okrętowe. Następnie wzbiliśmy się na 5.200 stóp. Po półgodzinnej szalonej jeździe, balon pogrążył się w najzupełniejszą ciemność. Wtem zawiał straszny wicher. Widzieliśmy, że płyniemy w kierunku morza północnego, a że balon znów znacznie opadł, wyrzuciliśmy balast i wzbiliśmy się na 4.100 stóp. Wtedy balon przybrał kierunek prosty. Przez ciemność widzieliśmy elektryczne sygnały świetlne, dawane przez latarnię morską w Calais, a o godzinie 9-tej m. 10, byliśmy ponad przystanią. Przepędziliśmy ponad miastem i w ciemności obniżyliśmy balon do 2.500 stóp. Wtedy jednak porwał balon silny wiatr zachodni i gnał go w stronę morza. Ponieważ w ciemności nie mogliśmy nic zobaczyć, opuściliśmy się jeszcze niżej.

„Wtedy dopiero zobaczyliśmy fale morza i usłyszeliśmy ich ryk. Szybko tedy otworzył Gandron wentyl, a szybkość, z jaką płynęliśmy jeszcze wzrosła. Ryk morza przygłuszał nasze głosy. Wyrzuciliśmy kotwicę, ale w ciemności

nie mogliśmy zmierzyć oddalenia. Łódka uderzyła o coś nagle tak silnie, że zaledwo zdołaliśmy się lin utrzywać, kotwica jednakże nie zaczepiła się i nagle łódka runęła w morze. Równocześnie balon podskoczył na 200 metrów w górę i pędził z błyskawiczną szybkością. Opuściliśmy się więc znów na dół, a kotwica płynęła po falach blisko pół mili. Wreszcie zaczepiła się o skały przybrzeżne, a balon runął o kilka metrów od morza na wybrzeże.

„Wtedy przymocowaliśmy balon do ziemi, a że fale wzbierały, postanowiliśmy go zostawić, a sami szukać pomocy. Przez godzinę jeszcze błąkaliśmy się po piaszczystem wybrzeżu, zanim wreszcie dotarliśmy na miejsce bezpieczne."

Następnie znaleźli jakąś gospodę, w której dowiedzieli się, że wylądowali o kilka mil od Calais na bezludnem wybrzeżu. Przy pomocy kilku ludzi zdołali w końcu strudzeni odnaleść balon.

Podpalacze.

W Kijowie rozpoczęła się obecnie bardzo ciekawa rozprawa o cały szereg podpaleń, dokonanych przez specjalistów podpalaczy. Podpalacze dzielili się na czynnych i biernych a ich operacjom przypisać należy ogromny wzrost w ostatnich czasach liczby pożarów w Kijowie i jego okolicach. Dla nikogo nie było tajemnicą, że pożary te wynikały z podpalenia i miały na celu otrzymanie asekuracji. Paliły się więc posesje, magazyny, fabryki po kilka razy w ciągu roku. Pomiędzy kupcami i właścicielami nieruchomości, kręcili się ustawicznie specjalni agenci, załatwiający „tranzakcje" na podpalenie. Głównemi ich siedliskami były Wasylków i Browary, od których przybrały nazwę dwie bandy podpalaczów: kijowsko-wasylkowska, oraz krzemieńczucko-browarska. Umowy o podpalenie zawierano bardzo prosto, wydając podpalaczom weksle, gwarantując zapłatę honorarjum za podpalenie. Niekiedy dawano zaliczkę „na koszta". Wypadki te były powszechnie znane, mówiono o nich głośno, wymieniając nazwiska podpalaczów i ich klijentów. Wiedziała o tem i policja, ale nie mogła dla braku dowodów prawnych, wystąpić energiczniej. Dopiero przypadek nastręczył jej sposobność do rozpoczęcia śledztwa, które — jak donosi *Kurjer warsz.* — doprowadziło do zdumiewających rezultatów. W początkach lata tegorocznego usiłowano podpalić dom Korsia na Podolu w Kijowie. Wtedy to ujęto dwóch podpalaczy zawodowych: Polakowicza i Morgowskiego właśnie w chwili, gdy zaopatrzeni we wszystkie „narzędzia", knoty, płyny palne i t. p., zabierali się do podpalenia poddasza. Znalezione przy nich listy wykryły sprawę, rewizje zaś, dokonane w „biurach" podpalaczy w Wasylkowie i Browarach, wyjaśniły resztę.

Okazało się, iż kierownikami band byli: Pruger i Blank, którzy wraz z głównymi pomocnikami zbiegli do Ameryki. Aresztowano wielu innych podpalaczy, oraz osoby, które korzystały z ich usług, kupców i właścicieli nieruchomości, wśród których kilku, jak wykryło śledztwo, umyślnie podpalało swe mienie po sześć razy. Liczba wykrytych podpaleń rośnie z każdym dniem, aresztowania mnożą się, chociaż wielu winnych zdołało umknąć. W sprawę wmięszani są i ludzie zamożni, a nawet powszechnie szanowani, oraz piastujący wysokie urzędy społeczne.

Walki na Martynice.

Gdy Mont Pelée wyczerpał, jak się zdaje, przynajmniej na razie swoją siłę niszczącą, wybucha teraz inny żywioł: gwałtowne walki między mieszkańcami wyspy. Biali, mulaci i murzyni występują naprzeciw siebie nawzajem i nie myślą o podjęciu prac rolnych na tym, tak ciężko nawiedzonym skrawku ziemi. W *Echo de Paris* kreśli sprawozdawca, wysłany na Martynikę, tamtejsze stosunki w artykule, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Ludność Martyniki można podzielić na białych i murzynów. Biali, których liczba spadła teraz do 5.000, posiadają prawie całą ziemię wyspy, natomiast w rządzie i administracji są słabo reprezentowani. Mulaci i murzyni stanowią olbrzymią większość 160.000 dusz. Mulaci, ludzie inteligentni i ambitni, zajmują niemal wszystkie stanowiska urzędowe. Kierują oni murzynami, jakkolwiek ci ostatni podobno nie dowierzają im. Biali wzdychają do hegemonji, która im się wysunęła z ręki, a mulaci dokładają wszystkich sił, aby ją utrzymać. Stąd wynika bezustanna walka, która sroży się zwłaszcza w politycznej dziedzinie. Katastrofa straszliwa, jaka nawiedziła wyspę, rozluźniła jeszcze stosunki, zamiast je umocnić. Nienawiść wybuchnęła z większą jeszcze mocą po nieszczęściu. Biali, którzy zginęli w czasie katastrofy, stanowili elitę wyspy handlową, przemysłową i inteligentną.

Pozostali, których liczba zmalała nadzwyczajnie, stawiają rozpaczliwy opór naciskowi ze strony czarnych. Wielu z nich myśli na serjo o opuszczeniu kolonji, którą uważają za straconą. Inne jeszcze niebezpieczeństwo grozi wyspie i to fakt, że o podjęciu na nowo robót nie można myśleć na razie. Murzyni wzbraniają się pracować, ponieważ za franka, jaki otrzymują z funduszu rządowego i pomocniczego, jako dotknięci katastrofą w Fort de France, mogą wyżyć jak najlepiej, tem bardziej, że oprócz tego otrzymują strawę i mieszkanie. W tym względzie zachodzą nadużycia, które mogą stać się zgubą dla przyszłości wyspy, zwłaszcza dla plantacyj i fabryk na północno-wschodnim krańcu, ponieważ one stanowiły główne bogactwo Martyniki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 22 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 682 50, Akcje węg. Zakł. kred. 728·—, Akcje Anglobanku 275·90, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 418·—, Akcje Bankvereinu 454 50, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal

---

— Na co może się przydać głowa psa wściekłego? — zapytała.

— Widocznie, że okazując ją jak bilet wejścia, łatwiej być przyjętym do Pasteur'a. Zapewne przekonano się, że osoby niedelikatne dają sobie szczepić wściekliznę dla przyjemności. Ja zaś jestem ukąszonym poważnie; autopsja głowy pieska dowiedzie tego w kilka minut.

Z prawdziwą ulgą patrzono na podejrzanego współbiesiadnika pijącego wodę. Wodowstręt zatem jeszcze się nie objawił. Przysunął szynkę, której zapomniano mu podać.

— Młodzieńcze — rzekł hrabia — znałem w mojem życiu dużo ludzi odważnych, lecz panu przyznaję palmę pierwszeństwa.

— Ba, widziałem dużo odważniejszych tam, w moim lesie, przez ośm lat! Co znaczy pies wściekły, w porównaniu do węży jadowitych, tygrysów lub piratów chińskich, którzy nie zostawią ci czasu pójść na kurację do specjalnego instytutu. Szkoda, zapóźno psa zabiłem, lecz w każdym razie, jeżeli umrę, śmierć moja naprzód już pomszczona.

Mówił zupełnie wesoło i swobodnie. Julcia dodała mu jeszcze odwagi, choć tego nie potrzebował:

— Nie ma przykładu, żeby kto wyszedł od Pasteur'a nie wyleczony.

— Oh! wiem o tem. Nieznośne tylko, że trzeba tam siedzieć bardzo długo, bez możności wyjścia na chwilę. Dlatego chciałem przed zamknięciem sprokurować sobie parę godzin przyjemnych. Moja biedna matka prawdę mówiła: „U hrabiostwa de Baralys zawsze będziesz dobrze przyjęty".

— Lepiej jeszcze będziesz pan przyjęty za drugim razem — obiecał Adéhaume. — Staraj się tylko przyjść z pakunkiem nie takie... wrażenie sprawiającym na kobietach.

— Bardzo mało znam zwyczaje światowe tłómaczył się Lopriac z wielką powagą.

Simona blada z przerażenia, rachowała minuty... Lecz

Julcia nawet była pewna, że twarz jej zmarszczki zaczynają pokrywać, tak młodość jej wydała się daleką.

Pewnego dnia robiąc sprawunki ze swoją panną służącą, spotkała w sklepie Bertę de Vavincourt, która wyciągnęła do niej rękę — lecz napróżno.

— Ah! gniewasz się z powodu małżeństwa Róży! — odezwała się słodka macocha — gniewasz się, pomimo, że tobie samej nie łatwo będzie wyjść za mąż.

Julcię mało obchodziło, czy pójdzie za mąż, czy umrze starą panną; pamiętała ciągle obietnicę daną ojcu, że nigdy go nie opuści.

A młodzi ludzie w okolicy Chesnardiére obojętni jej byli oprócz jednego, który jej nie chciał.

Nie cieszył ją nawet powrót na wieś, lecz naraz, niespodziewana wizyta wniosła trochę nowych wrażeń w życie Julci i jej rodziców.

Jednego dnia, kiedy siadali do śniadania, wszedł do pokoju młody człowiek, bardzo wysoki, z twarzą prawie bronzową, w ubraniu jasnem, zdradzającem przybysza z kolonji zamorskich.

Bez tłómaczenia się za najście gwałtowne, położył kapelusz na jednem krześle, a na drugiem, z wielką ostrożnością postawił koszyk, z którym widocznie nie chciał się rozstać.

Uwolniwszy się od tego, co mu ruchy krępowało, z wyciągniętemi rękami zbliżył się do pani de Baralys:

— Pani mnie nie poznaje? — odezwał się. — Ja panią odrazu poznałem. Mam pani fotografię.

— Ma pan moją fotografię? — powtórzyła Simona ze zdziwieniem. Skąd ją pan wziął?

Nieznajomy miał twarz tak szczerą, wzbudzającą zaufanie, że Simona, chociaż niesłychanie zdziwiona, pozwoliła się ująć za ręce.

— Portret pani był w albumie mojej biednej matki Nie odstępował mnie nigdy, żyłem bowiem pomiędzy małpami

Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 718·—, Akcje kolei połudn. 68·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetka 466·—, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej 567 —, Akcje Alpiny 398·—, Akcje Rima Muranji 502·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1517·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 307·—, Oblig węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·70, Austr renta koron. 100·10, Węgierska renta koron. 97·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40, 4 proc listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·10, Losy tureckie 111·25, Marki 117·10, Ruble 253·—.

Wiedeń 22 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·80; Pożyczka serbska fram. po 100 fr. 3 proc. 90·—; Tureckie obl. przem. kolej. po 400 fr. 110·35. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 193·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 185·—; Palffy 40 zł. m. k. 191·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40. zł. m k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 424·—.

— **Wiedeń** 22 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·80 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 39 80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 22 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·—, Staatsbahny 154·—, Disconto Comandit 184·40, Berlińskie Tow. handl. 156·60, Laura 195·50, Bochumery 183·60, Kolej połud. wschodnio-pruska 75·30, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·40, Kolej Meridionalna 128·20, Losy tureckie 113·60, Renta włoska 103·25, „Harpener" kopalnie węgla 162·40, Kolej Marienburg-Mława 73·75, Konsolidation 323·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 96·50, Niemiecki bank narodowy 114·80, Kanada Profered 134·90; Akcje żeglugi hamburskiej 107·50.

— **Berlin** 22 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 sierpnia. Austr. kredyty 214·90; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 184·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 22 sierpnia. 3% renta 100·95; mąka 30·35.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

i jak mi się nudziło, z przyjemnością wtedy patrzyłem na ładną kobietę. Trzeba pani wiedzieć, że przybywam z Tonkinu, gdzie mieszkałem przez kilka lat.

— Może lepiejby pan zrobił, powiedziawszy najpierw nazwisko swojej matki, a wiedzielibyśmy odrazu jak się pan nazywa — odezwał się hrabia.

— Nazywam się Albert de Lopriac. W epoce, kiedy pan Dubois-Launay był prefektem...

— Oh! przypominam sobie — zawołała Simona — był przy ojcu moim sekretarzem pan de Lopriac, zapewne ojciec pana. Pamiętam, że byli dobrymi przyjaciółmi, a nawet staje mi w pamięci mały chłopczyk z główką w lokach...

— Ten chłopczyk stoi przed panią. Ojciec mój, który nie żyje, mówił mi zawsze: „W każdym wypadku, udaj się zawsze do dawnego mojego szefa". Lecz ponieważ ten czcigodny człowiek nie żyje także, ośmielam się przedstawić jego córce. Przybywam z Tonkinu...

— Przepraszam — rzekł Adéhaume — że jeszcze raz przerywam panu. Lecz siadamy właśnie do śniadania, opowie nam pan przy stole swoją historję. To jest moja córka, Julcia.

Młodzi ukłonili się sobie.

— Podaj pan rękę mojej żonie — rzekł Baralys.

Albert wpierw wziął swój koszyk w lewą rękę, prawą podał hrabinie; w sali jadalnej zaś postawił koszyk na krześle w ten sposób, aby go ciągle mieć na oczach.

Kiedy usiadł przy stole, zaczął znów:

— Przybywam z Tonkinu...

— Przyznam się panu — odezwała się hrabina — że zanadto jestem kobietą, a przez to samo ciekawą, aby nie pragnąć dowiedzieć się, jaki drogocenny przedmiot masz pan w tym koszyku. Przebacz, że postępuję z tobą jak ze starym znajomym.

Albert de Lopriac spróbował pierwszy raz rzeczy naj-

trudniejszej na świecie, to jest dokończenia historji opowiadanej Paryżance.

— Pani — odpowiedział, zajadając jajka — przyjdzie i na to kolej; lecz najpierw musi się pani dowiedzieć dlaczego jej się przedstawiłem. Jak mówiłem wysiadłem z okrętu, który przywiózł mnie z Tonkinu, gdzie posiadam znaczne obszary lasów. Spędziłem tam ośm lat. Przybyłem do Francji wczoraj i miałem jechać prosto do Lopriac odwiedzić groby rodziców, wreszcie nic innego mnie tam nie ciągnęło. Posiadam w Lopriac jakąś starą wieżę, rozpadającą się w gruzy i kawałek ziemi zarosłej cierniem, odkąd filoksera...

— Ależ ten koszyk! — przerwała Simona — koszyk! Oto Fidelek próbuje otworzyć go łapką.

Lopriac zerwał się, chwycił koszyk, postawił go na kolanach i przykrył serwetą.

— Ten koszyk — zaczął. — Lecz dla zrozumienia jak jest ważny, muszę opowiadać kolejno. Otóż, wysiadłszy w Marsylji, po rewizji rzeczy wychodziłem z komory, w tem mały piesek ugryzł mnie w rękę.

— Spodziewam się, że nie był wściekły — rzekł Adéhaume, którego bawił oryginalny młodzieniec.

— Przeciwnie, wściekły — ciągnął Albert — tak przynajnajmniej utrzymywali policjanci, którzy go ścigali. Powiedziawszy prawdę, domyślałem się tego i zabiłem psa jednem uderzeniem laską. Noszę zawsze laskę, która może służyć w każdym wypapku.

— I w dodatku przychodzisz pan do nas na śniadanie! — krzyknął Baralys. — Ależ, panie, powinieneś już być w instytucie Pasteur'a!

— Właśnie tam idę, czego dowodem, że w tym koszyku mam głowę psa...

Tym razem żaden ze słuchaczy nie miał ochoty przerywać. Stary kamerdyner ulotnił się i rzucił popłoch w kuchni. Tylko Julcia zachowała spokój.